

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 234)
z dnia 6 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 234)

6 czerwca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat funkcjonowania spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Babalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Ewa Polkowska** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, **Waldemar Wojnicz** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK, **Filip Sondij** dyrektor Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikiem, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Tomasz Dutkiewicz** prezes DANKO Hodowla Roślin Sp. z o.o., **Jan Rećko** członek Zarządu Pomorsko Mazurskiej Hodowli Ziemiaka Sp. z o.o., **prof. dr hab. Andrzej Posyński** kierownik Zakładu Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach wraz ze współpracownikiem, **dr hab. Kinga Wieczorek** prof. nadzwyczajny w Zakładzie Higieny Żywności Pochodzenia Zwierzęcego PIWet-PIB, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” oraz **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę o ciszę. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego chciałem poinformować posłów, że kolejne spotkanie Komisji odbędzie się w dniu 13 czerwca, czyli w przeddzień posiedzenia Sejmu. Planowane, kolejne spotkanie Komisji odbędzie się w dniu 26 czerwca. Zmiana jest podyktowana pismem marszałka, który powiedział, że nie będzie wyrażał zgody na posiedzenia Komisji w trakcie trwania obrad Sejmu. Czyli wracamy do tego, o czym była mowa kilka miesięcy temu, aby posiedzenia Komisji, poza wyjątkowymi przypadkami, odbywały się poza posiedzeniami Sejmu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa tematy. Punkt pierwszy – rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat funkcjonowania spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Punkt drugi – rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat systemu bezpieczeństwa żywności pochodzenia zwierzęcego, nadzorowanego przez Krajowe Laboratoria Referencyjne w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. Proszę przedstawiciela NIK o przedstawienie informacji dotyczącej wyników kontroli.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Ewa Polkowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ewa Polkowska, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Przedstawiamy podsumowanie przeprowadzonej przez NIK kontroli funkcjonowania spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. O przeprowadzenie kontroli zwrócił się do Najwyższej Izby Kontroli w lutym 2016 r. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Celem kontroli było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy spółki skutecznie realizowały zadania postępu biologicznego w rolnictwie. Wyznacznikami oceny postępu biologicznego i jego upowszechnienia w produkcji roślinnej, wykorzystywanymi w podsumowaniu kontroli, były zmiany liczby odmian roślin uprawnych wprowadzonych do krajowego rejestru; udział powierzchni plantacji nasiennych podlegających kwalifikacji polowej oraz udział kwalifikowanego materiału siewnego wprowadzonego do obrotu.

Osiem spółek hodowli roślin, nad którymi nadzór sprawowała Agencja Nieruchomości Rolnych, a od 1 września 2017 r. nadzór sprawuje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, jest ważnym elementem we wdrażaniu postępu biologicznego w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej. Wyniki działalności spółek wykazały naszym zdaniem, że ich strategiczne znaczenie w kreowaniu postępu miało charakter deklaracyjny.

Mając na uwadze wyniki kontroli – a szczegóły kontroli za chwilę, jeśli pan przewodniczący pozwoli, przedstawi pan dyrektor – wystąpiliśmy do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uwzględnienie w programie wsparcia hodowli roślin w Polsce działań mających na celu poprawę skuteczności realizacji przez strategiczne spółki hodowli roślin zadań postępu biologicznego w produkcji roślinnej. Wystąpiliśmy również o zintensyfikowanie działań na rzecz promocji i upowszechniania stosowania kwalifikowanego materiału siewnego w rolnictwie.

Wystąpiliśmy także do Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o wyznaczenie spółkom hodowli roślin zadań oraz celów do osiągnięcia adekwatnych do strategicznego charakteru spółek oraz o wzmocnienie nadzoru nad spółkami w zakresie realizacji zadań, wynikających z prawa budowlanego.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi poinformował prezesa NIK w stanowisku, które zostało dołączone do przedstawionej państwu informacji pisemnej o wynikach kontroli o sposobie realizacji wniosków systemowych. Pan minister w styczniu 2018 r. zatwierdził „Program wsparcia hodowli roślin w Polsce”, w którym przewidziano działania mające na celu poprawę skuteczności realizacji przez spółki zadań postępu biologicznego w produkcji roślinnej oraz podjął nowe inicjatywy, mające na celu promocje kwalifikowanego materiału siewnego odmian krajowej hodowli poprzez utworzenie konsorcjum Grupa Polskie Nasiona i utworzenie marki Polskie Nasiona. Najwyższa Izba Kontroli z ogromnym zadowoleniem przyjęła powyższe informacje.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, nasze najważniejsze ustalenia kontrolne przedstawi pan dyrektor Waldemar Wojnicz, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK, bowiem to departament rolnictwa koordynował kontrolę. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK Waldemar Wojnicz:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Na pierwszym slajdzie chcemy pokazać postęp biologiczny w produkcji roślinnej i jego etapy. Postęp biologiczny składa się z czterech głównych etapów. Pierwszym etapem jest hodowla twórcza, prowadzona w celu utworzenia nowych odmian roślin; zajmują się tym wyspecjalizowane podmioty hodowlane. Po wyhodowaniu i zatwierdzeniu nowej odmiany w odpowiednim rejestrze odmian, prowadzonym na poziomie państwa członkowskiego lub Unii Europejskiej, hodowca przekazuje materiał elitarny do dalszego rozmnożenia albo dokonuje tego we własnym zakresie. Teraz przechodzimy do drugiego słupka, przedstawiającego hodowlę zachowawczą i nasiennictwo. Następnie kwalifikowany materiał siewny jest oferowany rolnikom; w tym miejscu pojawia się sprzedaż, promocja i upowszechnianie materiału siewnego.

Szanowni państwo. Państwowa hodowla roślin w Polsce jest obecnie prowadzona w ośmiu spółkach hodowli roślin, których prawa z udziałów aktualnie wykonuje Kra-

jowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, a do sierpnia 2017 r. robiła to Agencja Nieruchomości Rolnych. Hodowla jest również prowadzona w trzech spółkach hodowli roślin rolniczych, należących do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Radzikowie. W niewielkim zakresie hodowla jest również prowadzona przez instytuty rolnicze, nadzorowane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także przez niektóre uniwersytety rolnicze oraz inne podmioty.

Ponadto na polski rynek wprowadzane są odmiany roślin przez podmioty zagraniczne w oparciu o badania rejestrowe, przeprowadzone w Polsce, jak również odmiany zarejestrowane w unijnym rejestrze odmian. W większości są to międzynarodowe koncerny chemiczno-nasienne, które przedstawiają rolnikom pełną ofertę, dostosowaną do potrzeb wyspecjalizowanej produkcji. W ofercie są oprócz materiału siewnego również nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, a także maszyny.

W produkcji nasion kwalifikowanych uczestniczy kilkaset firm nasiennych, współpracujących z około 30-40 tys. plantatorów, którym firmy zlecają prowadzenie plantacji nasiennych. Hodowla roślin oraz produkcja nasienne jest nadzorowana przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych COBORU w zakresie oceny i rejestracji odmian, a także przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa w zakresie oceny plantacji nasiennych i nasion.

Prace naukowo-badawcze nad materiałem wyjściowym do hodowli roślin prowadzone są przez instytuty rolnicze. Wiodącym jest Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – PIB w Radzikowie oraz Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach. Takie prace prowadzą także uniwersytety rolnicze.

Szanowni państwo. Geneza kontroli, poza oczywiście wnioskiem pana ministra z lutego 2016 r. Ogólnodostępne materiały informacyjne podają, że w Polsce udział kwalifikowanego materiału siewnego w zasiewach był znacząco mniejszy w porównaniu do innych państw UE. W 2015 r. udział wyniósł około 17% przy średniej dla państw Unii Europejskiej wynoszącej 50%; ale np. we Włoszech, Danii, Irlandii udział był szczególnie wysoki i przekraczał 80%.

Na czwartym slajdzie – dzięki jednemu z ekspertów z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – pokazujemy udział kwalifikowanego materiału siewnego w zasiewach na terenie 16 województw Polski. Szanowni państwo, poziom poniżej 10% udziału wystąpił w siedmiu województwach. Poziom w przedziale od 10% do 20% udziału materiału w zasiewach odnotowano w sześciu województwach. W przedziale 20%-30% był zaledwie w jednym województwie, a udział powyżej 20% odnotowano tylko w dwóch województwach.

Wysoka Komisjo. Kwalifikowany materiał siewny jest uważany za najważniejszy, najtańszy oraz najbardziej ekologiczny czynnik postępu biologicznego w produkcji roślinnej. Ze względu na bezpieczeństwo żywnościowe kraju i stabilizację cen materiału siewnego na rynku krajowym, powinny działać podmioty prowadzące własne programy hodowlane i skutecznie konkurujące z zagranicznymi firmami. Powstałe w wyniku tych prac krajowe odmiany o właściwych dla naszych warunków agroklimatycznych cechach i wartości gospodarczej, powinny pozwolić na uniezależnienie polskiego rolnictwa od wpływu globalnych koncernów chemiczno-nasiennych. Odmiany koncernów nie zawsze sprawdzają się w Polsce i często wymagają znacznych zabiegów chemicznych, a w przypadku odmian mieszańcowych – corocznego zakupu nasion u zagranicznego producenta.

Historycznie kilka słów, szanowni państwo. W 2002 r. NIK przeprowadził kontrolę wykorzystania środków budżetowych na realizację zadań w zakresie postępu biologicznego w produkcji roślinnej. Nadzorowi właścicielskiemu wówczas działającej Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa podlegało 38 spółek hodowli roślin rolniczych i ogrodniczych, z których wydzielono 13 spółek o znaczeniu strategicznym. W wyniku tamtej kontroli wskazaliśmy na potrzebę opracowania strategicznego programu dla hodowli roślin i nasiennictwa, określającego kierunkowe działania dla wykorzystania dorobku i możliwości funkcjonowania polskich hodowli uprawnych po wejściu Polski do UE. Niestety, taki program nie powstał do 2016 r.

W lutym 2016 r., o czym już mówiła pani prezes, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi poprosił nas o skontrolowanie funkcjonowania spółek. Pani prezes już była uprzejma

wspomnieć o celu głównym kontroli. Kogo skontrolowaliśmy w zeszłorocznej kontroli? Objęliśmy nią Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencję Nieruchomości Rolnych oraz 6 spółek hodowli roślin. Skontrolowaliśmy dwie spółki w kontroli rozpoznawczej parę miesięcy wcześniej, w 2016 r. Było to PlantiCo Zielonki oraz Kutnowska Hodowla Buraka Cukrowego w Straszku. Dane, które prezentujemy w omawianej dziś informacji w zakresie gospodarki hodowlanej i finansowej, obejmują wszystkie 8 spółek hodowli roślin.

Skontrolowane przez nas spółki hodowli roślin prawidłowo realizowały zadania hodowlane. Prowadziły hodowlę twórczą i zachowawczą ważnych dla polskiego rolnictwa gatunków roślin rolniczych i ogrodniczych, a także zajmowały się produkcją i sprzedażą materiału siewnego. Podkreślić należy, że efektywność wewnętrzna hodowli i produkcji nasiennej poszczególnych spółek nie budziła zastrzeżeń.

Kontrola stwierdziła jednak, że łączna efektywność zewnętrzna spółek strategicznych nie wskazywała na skuteczną realizację zadań postępu biologicznego w produkcji rolniczej w Polsce. Świadczą o tym zagregowane dla spółek trzy wskaźniki. Wspomniała o nich pani prezes, ale jeszcze raz je powtórzę. Wskaźnikami były: zmiana liczby odmian roślin uprawnych, wprowadzonych do krajowego rejestru; udział powierzchni plantacji nasiennych, podlegających kwalifikacji polowej oraz udział kwalifikowanego materiału siewnego, wprowadzonego do obrotu.

Szanowni państwo. Stwierdziliśmy, że w latach 2008-2016 uległa zmniejszeniu liczba nowych odmian roślin zarejestrowanych w krajowym rejestrze prowadzonym przez COBORU. Odnoszę się do pierwszego wskaźnika. Spółki hodowli roślin wprowadzały do krajowego rejestru w latach 2011-2016 corocznie średnio 22 odmiany, co stanowiło zmniejszenie o 39% w porównaniu do lat 2008-2010; w tych latach corocznie wprowadzano do krajowego rejestru średnio 36 nowych odmian. Spółki osiągnęły w 2010 r. największy udział we wprowadzonym w danym roku do krajowego rejestru odmian roślin i wyniósł on ponad 23%. W latach 2011-2016 udział ten uległ zmniejszeniu i wyniósł od 14% w 2013 r. do 16% w 2012 r. W badanym okresie zmalała całkowita liczba odmian roślin uprawnych, zarejestrowanych przez spółki hodowli roślin w krajowym rejestrze.

W odniesieniu do ogólnej liczby około 2400 odmian roślin uprawnych wpisanych do krajowego rejestru, około 26% to były odmiany należące do spółek nadzorowanych przez ANR. Porównując te dane do wyników osiągniętych przez spółki jeszcze kilkanaście lat temu należy podkreślić, że np. w 1999 r. ponad 66% krajowych odmian roślin ogrodniczych i 63% krajowych odmian roślin rolniczych, wpisanych do rejestru, stanowiło własność spółek państwowych.

Znaczącą rolę w kreowaniu postępu biologicznego ma produkcja oraz sprzedaż kwalifikowanego materiału siewnego. To są kolejne dwa wskaźniki, o których mówiłem wcześniej. Udział powierzchni plantacji nasiennych odmian roślin rolniczych należących do spółek hodowli roślin w odniesieniu do powierzchni plantacji nasiennych objętych oceną polową w latach 2014-2016 wyniósł około 30%. Powierzchnia plantacji wynosiła 16,6 tys. ha w 2014 r. i 17,6 tys. ha w 2015 r. oraz 14,9 tys. ha w 2016 r. W badanym okresie – to jest trzeci wskaźnik – udział kwalifikowanego materiału siewnego spółek w obrocie materiałem siewnym w kraju wyniósł niecałe 10%.

Szanowni państwo. Odnotowano niski udział odmian spółek strategicznych w produkcji kwalifikowanego materiału siewnego, co świadczy o niewykorzystaniu ich potencjału hodowlanego. Udział odmian zbóż wyniósł 29%, a ziemniaków – 14%. Z kolei udział odmian zagranicznych w badanych latach, w okresie 2014-2016, wyniósł dla zbóż średnio aż 51%, a dla ziemniaków – nawet 70% krajowego rynku nasiennego.

Ilość kwalifikowanego materiału siewnego w obrocie nie pozwalała na wymagane przez prawidłową agrotechnikę odnowienie roślin. Zalecenia agrotechniczne wynoszą maksymalnie dla pszenicy 4 lata, a stan rzeczywisty wynosi 6 lat. Dla żyta zalecenie wynosi 4 lata, a stan rzeczywisty – 7 lat. Dla pszenżyta – 2 lata, a stan rzeczywisty – 8 lat. Dla jęczmienia – 2 lata, a stan rzeczywisty – co 4 lata. Dla owsa – 4 lata, a stan rzeczywisty – 8 lat. A dla ziemniaków zalecenia to 4 lata, a stan rzeczywisty wynosi aż 14 lat. W wielu krajach europejskich stosuje się w zasiewach kwalifikowany materiał siewny nawet corocznie.

Przedstawione efekty działalności hodowlanej spółek wskazują, że ich strategiczne znaczenie w kreowaniu postępu biologicznego w produkcji roślinnej miało charakter deklaracyjny. Powiedziała o tym w ocenie głównej pani prezes Ewa Polkowska. Naszym zdaniem może to mieć wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Same spółki prawidłowo prowadziły gospodarkę finansową, a na wyniki finansowe spółek miały wpływ czynniki przeważnie od nich niezależne; w głównej mierze były to zmniejszone płatności bezpośrednie w latach 2015-2016. Były również niższe przychody ze sprzedaży produkcji roślinnej, spowodowane niskimi cenami zbóż i mleka oraz niekorzystnymi czynnikami atmosferycznymi. Nastąpił także brak pokrycia pełnych kosztów prowadzonej hodowli twórczej i zachowawczej przychodami z tej działalności.

Zysk netto spółek hodowli roślin w 2015 r. uległ zmniejszeniu w porównaniu do 2014 r. o 29%, a w 2016 r. – o kolejne 32% w porównaniu z 2015 r. Osiągnięte przez spółki hodowli roślin za lata 2014-2016 zyski netto, które były odpowiednio w wysokości ponad 26 mln zł, 18 mln zł i około 13 mln zł, zostały przeznaczone na inwestycje oraz na sfinansowanie programów hodowlanych.

Znaczący, niekorzystny wpływ na wyniki finansowe miał nowy system wsparcia bezpośredniego dla rolników w Polsce na lata 2015-2020, co zasygnalizowałem. W ramach jednolitej płatności obszarowej przyjęto zasadę degresywności. Polega ona na redukcji płatności o 100% nadwyżki kwoty jednolitej płatności obszarowej ponad 150 tys. euro. Wprowadzenie nowych zasad spowodowało obniżenie dopłat uzyskiwanych przez spółki hodowli roślin z poziomu 30 mln w 2014 r. do 15 mln w 2015 r. Jest to obniżenie blisko o połowę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

A we wszystkich spółkach o 60 mln.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK Waldemar Wojnicz:

No właśnie.

Oczywiście degresywność była wolą Unii Europejskiej i obowiązek jej stosowania dotyczy wszystkich państw.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Niekoniecznie.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK Waldemar Wojnicz:

Pan minister..

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Sami sobie strzeliliśmy...

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK Waldemar Wojnicz:

Właśnie. Jak strzeliliśmy, to tym bardziej.

Ujemny wpływ na wyniki finansowe spółek miało również prowadzenie przez spółki kosztownej i czasochłonnej hodowli twórczej nowych odmian roślin uprawnych w sytuacji, gdy przychody z tej działalności nie pokrywały jej kosztu. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – tu trochę historii – w 1995 r. zaprzestało dofinansowywania hodowli zachowawczej roślin rolniczych, a od 1998 r. – hodowli zachowawczej roślin ogrodniczych. Spółki hodowli roślin do końca 2007 r. realizowały programy hodowlane, które były zatwierdzane i częściowo dotowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W latach 1999 – 2001 MRiRW przeznaczało corocznie na dotacje do hodowli roślin od ponad 34 mln zł do nawet ponad 40 mln zł. Kwoty ulegały jednak systematycznemu zmniejszeniu i w 2007 r. spółki otrzymały już tylko 15 mln zł dotacji.

W 2008 r., po okresie przejściowym związanym z wejściem Polski do UE, zaprzestano dofinansowywania hodowli twórczej w spółkach hodowli roślin. A więc spółki od 2008 r. prowadziły hodowlę roślin uprawnych, nie korzystając z dotacji budżetowych oraz innych środków publicznych. Od 2008 r. spółki hodowli roślin pokrywały koszty hodowli opłatami hodowlanymi i licencyjnymi oraz od rozmnożeń własnych, a także należy zaznaczyć, że głównie dokonywały tego środkami pochodzącymi z innych rodzajów działalności, prowadzonych przez spółki.

Szanowni państwo, przedstawiony slajd prezentuje historię 20 lat hodowli roślin w spółkach państwowych. Z grafiki wynika, że istotnie zmniejszyła się liczba spółek. Nastąpiła koncentracja hodowli. Generalnie, co widać to w dolnej części grafiki, poprawiła się sytuacja finansowa spółek; ale był spadek wyników finansowych w latach 2015-2016. Powody spadku podałem wcześniej – m.in. była to degeneracyjność.

Spółki hodowli roślin prawidłowo utrzymywały i gospodarowały większością nieruchomości, wchodzących w skład zasobu spółek. Postępowania dotyczące sprzedaży nieruchomości zostały przeprowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. W odniesieniu do niektórych obiektów budowlanych, wchodzących w skład zasobu spółek, stwierdzono nieprawidłowości w zakresie realizacji obowiązków wynikających z prawa budowlanego, w tym utrzymania obiektów budowlanych w należyłym stanie technicznym, przeprowadzania ich okresowych kontroli oraz prowadzenia ksiąg obiektu budowlanego.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi realizował zadania w zakresie postępu biologicznego w produkcji roślinnej poprzez ocenę stanu hodowli roślin, a także poprzez finansowanie badań w ramach programów wieloletnich (oraz dotacje przedmiotowe na rzecz postępu), realizowanych przez jednostki naukowo-badawcze, jak również poprzez dofinansowanie zużycia kwalifikowanego materiału siewnego. Prowadzone działania, jak pokazuje sytuacja rynku nasiennego, okazały się niewystarczające. Dotychczasowe działania były niewystające, nie osiągnięto poprawy skuteczności funkcjonowania spółek *in gremio*. Wynikało to również z okoliczności nie zawsze zależnych od nadzorujących podmiotów, to jest ministra i ANR, a dotyczących niedostatecznego upowszechniania wiedzy o korzyściach stosowania kwalifikowanych nasion, jak również istotnego wpływu na rynek nasienne globalnych koncernów chemiczno-nasennych oraz systematycznego ograniczania dofinansowania hodowli roślin ze środków publicznych.

W 2016 r. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczął pracę nad projektem „Programu wsparcia hodowli roślin w Polsce”, który został włączony do uchwalonej przez Radę Ministrów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Program, o czym pani prezes była uprzejma poinformować, w styczniu 2018 r. został zatwierdzony przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Z kolei prezes Agencji Nieruchomości Rolnych sprawował nadzór właścicielski nad spółkami hodowli roślin poprzez wykonywanie praw z udziałów, oceny działalności zarządów spółek, analizę sytuacji ekonomiczno-gospodarczej i hodowlanej oraz sprawowanie nadzoru bezpośredniego. ANR wykonując prawa z udziałów nie określała jednak mierzalnych efektów, jakie spółki powinny osiągnąć w zakresie postępu biologicznego w hodowli roślin. Agencja nie analizowała również udziału spółek hodowli roślin w produkcji i sprzedaży kwalifikowanego materiału siewnego na rynku krajowym. W rezultacie nie wypracowano instrumentów pozwalających stwierdzić, czy spółki hodowli roślin mają strategiczne znaczenie w postępie biologicznym w rolnictwie w zakresie hodowli roślin uprawnych oraz czy gwarantują bezpieczeństwo żywnościowe kraju i stabilizację cen materiału siewnego.

Ponadto niepełny nadzór ANR dotyczył również nieobjęcia nadzorem realizacji przez spółki obowiązków wynikających z prawa budowlanego tematami kontroli przeprowadzonych przez agencję w spółkach.

O wnioskach i sposobie ich realizacji przez ministra i dyrektora generalnego pani prezes już powiedziała, a ja dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, czy odniesie się pan do tego punktu?

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Tak. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Prezydium, pani prezes, szanowni państwo. Kilka ogólnych uwag, a później chciałbym przekazać głos współpracownikom, którzy są dzisiaj ze mną. Są tu mianowicie panowie dyrektorzy Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin: dyrektor Bogusław Rzeźnicki i jego zastępca, dyrektor Krzysztof Smaczyński. Są przedstawiciele Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa: pan Filip Sondij,

dyrektor Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi, pani Barbara Andrzejczyk, kierownik Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi. Jest również prezes spółki DANKO, pan prezes Tomasz Dutkiewicz oraz członek zarządu Pomorsko Mazurskiej Hodowli Ziemiaka, pan Jan Rećko. Zapewne też będą chcieli odnieść się do pewnych kwestii.

Odniosę się ogólnie do protokołu z kontroli, który został przekazany. Przypominę, że kontrola dotyczyła lat 2014-2016, aczkolwiek sięgamy do czasów 2008-2010, gdy mówimy o spadku wykorzystania rodzimych odmian. Pan dyrektor pozwolił sobie sięgnąć jeszcze dalej, do lat dziewięćdziesiątych i wspominał, że był bardzo duży udział polskich odmian hodowli. Panie dyrektorze, tylko trzeba powiedzieć, że wtedy nasz rynek był dość mocno szczelny i zamknięty, jak na tamte czasy.

Po 2004, kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, rynek został zalany nasionami z krajów UE. To była walka. To był przełom lat 2004-2005. To była walka również o polski rynek i polskich rolników; walka nie do końca uczciwa. Można byłoby próbować to sprawdzić, jednak to już nie należy do NIK, ale może do innych służb. Nie do końca w sposób uczciwy próbowano zawładnąć polskim rynkiem, jeżeli chodzi o nasiona, które się wtedy pojawiły w sposób nie zawsze transparentny. No, takie było prawo, które wtedy funkcjonowało. Już nie mówię o sytuacjach dotyczących szczególnej promocji dla tych, którzy nasiona kupowali z krajów ościennych, a niekoniecznie naszej rodzimej produkcji.

Odniosę się do kilku szczegółów, które wskazali pani prezes i pan dyrektor. Mianowicie przede wszystkim zacznę od spraw finansowych, bo te sprawy budzą bardzo dużo emocji. Jutro pewnie będzie też w pytaniu bieżącym o tym mowa, że jest dramatyczna sytuacja finansowa spółek itd. Dziękuję panu, że pan wspominał chociażby, dlaczego m.in. tak się stało. Proszę zauważyć, pokazywał pan to na wykresie, że jeszcze w latach 2005-2006 i 2007 widać było wzrost finansowy, jeśli chodzi o sytuację spółek. Tak, to jest ten wykres. Proszę zauważyć gwałtowny spadek w latach 2010-2012 i dalej gwałtowny spadek wyniku finansowego spółek.

Chcę zaznaczyć, że pan wspominał, bo taki był przedmiot kontroli, tylko o spółkach hodowli roślin. Tymczasem mamy 41 spółek. Zmianą płatności 41 spółek zostało dotkniętych w sposób drastyczny. O ponad 50 mln zł z roku na rok spadł wynik finansowy przede wszystkim właśnie z powodu decyzji, która została podjęta przez ówczesne władze resortu rolnictwa. Jaki to był czas? Nie muszę państwu przypominać, kto wtedy sprawował władzę i rządy. Chciano ukarać dużych obszarników, a zapomniano, że ukarano również strategiczne spółki Skarbu Państwa, które w bardzo mocny sposób zostały osłabione. To tyle dla przypomnienia, bo warto o tym pamiętać, ponieważ niektórzy pytają, dlaczego był tak duży spadek. To jest jedna z przyczyn. Powiedziałem, że nie jest to jedyna, ale jedna z przyczyn.

Jeśli chodzi o spadek rejestracji nowych odmian roślin uprawnych, o którym pan dyrektor wspominał, że średnio 36 odmian rocznie w latach 2008-2010 do 22 odmian w latach 2011-2016, to trudno to uznać za wskaźnik przesądzający o ocenie działalności hodowlanej spółek i ich wpływu na kreowanie postępu biologicznego. Trzeba podkreślić, że przyjęty przez NIK okres odniesienia jest okresem, w którym dotacje do hodowli, o czym zresztą pan dyrektor wspominał, były uzależnione od liczby zarejestrowanych odmian. Ponadto skończyły się dotacje od 2008 r. i o tym też warto pamiętać.

Zwiększona też znacznie liczba odmian wpisanych do krajowego rejestru ma ich udział w uprawach, o którym świadczy powierzchnia plantacji nasiennych. Chcę przypomnieć, bo nie wiem, czy pan dyrektor o tym mówił, że w 8 spółkach pod uprawą jest ponad 40 tys. ha. Oczywiście lwią część stanowi dzierżawa z KOWR, jest tylko znikomy udział własności. W 2017 r., to łatwo też przypomnieć, największy udział w uprawach nasiennych zbóż w Polsce miały takie odmiany jak pszenica ozima Arkadia, pszenżyto ozime Rotondo, żyto Dańkowskie Diament czy też owies Bingo.

Po drugie nie do końca chcemy się zgodzić... Trochę występuję jako adwokat poprzedniej władzy i obecnej władzy, bo okres, tak jak życzył sobie i wnioskował pan minister Jurgiel, obejmuje lata od 2014 r. do 2016 r. A zatem też i trochę bronię poprzedników, bo taka jest rzeczywistość, więc w mojej wypowiedzi nie ma jakiegokolwiek złośliwości. Chcę przypomnieć, że nie do końca zgadzamy się z postawioną przez NIK tezę o dekla-

ratywnym charakterze strategicznego znaczenia krajowej spółki hodowli roślin i ograniczenia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Szanowni państwo, brak własnej hodowli jest ogromnym zagrożeniem, ale nie możemy powiedzieć, że nie mamy własnej hodowli. Mamy własną hodowlę. Możemy przyjąć uwagi, że być może powinniśmy być bardziej kreatywni na polskim rynku i jeszcze znaleźć mechanizmy, żeby polskie nasiona, polskie odmiany znalazły się w polskiej ziemi i były wykorzystywane przez polskich rolników.

Cenowo jesteśmy atrakcyjni. Podam przykład, że tej wiosny materiał siewny, jeśli chodzi o pszenicę jara, kosztował około 1950 zł za tonę, owies kosztował 1800 zł za tonę i porównam materiał...

Jeśli mogę prosić państwa z prezydium...

Jeśli przedstawimy porównywalne koszty materiału siewnego w Niemczech, to wyniosą one około 650 euro za tonę. W złotówkach daje to ponad 2750 zł. Jest teraz pytanie, co jeszcze powoduje, że jeśli jest taka różnica cenowa, to również u nas znajduje się materiał siewny z Niemiec? Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć, aczkolwiek mogę się domyślać, w jaki sposób tak się dzieje, chociażby na przykładzie kutnowskiej spółki buraka cukrowego. W spółce mamy znakomity materiał siewny buraka cukrowego, a jeszcze do 2015 r. – powtarzam, do 2015 r. – największy udział w materiale siewnym miały firmy zachodnie z krajów UE. Jeśli dobrze pamiętam, to obcy materiał siewny buraka cukrowego wynosił 74%. Było to na niekorzyść kutnowskiej spółki, której materiał siewny wynosił około 26%. Chcę państwu powiedzieć, że w wyniku działań ministra rolnictwa dzisiaj sytuacja jest diametralnie inna. Udział materiału siewnego buraka cukrowego z kutnowskiej spółki sięga 36%-37%; tak przez krótki okres poprawiliśmy również sytuację, dotyczącą wykorzystania naszego krajowego materiału siewnego.

Idziemy dalej. O tym wspominała pani prezes i pan dyrektor – minister nie czekając na wyniki kontroli podjął działania, dotyczące Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, to jest wpisane w programie, kluczowego dla sektora „Programu wsparcia dla hodowli roślin w Polsce” z perspektywą wdrażania do 2020 r., a w dalszej części nawet do 2030 r. Cóż jeszcze mógłbym dodać? Program został przyjęty, o czym wspomniano, na początku tego roku. Oczekiwania i efekty realizacji programu to przede wszystkim wsparcie innowacyjności i konkurencyjności polskiego rolnictwa, wykorzystanie potencjału krajowych jednostek naukowych oraz wzrost wykorzystywania kwalifikowanego materiału siewnego. Tu widzimy bardzo dużą rolę ośrodków doradztwa rolniczego. Absolutnie musimy zwiększyć mobilność, że tak powiem, ODR-ów, jeśli chodzi również o nasz kwalifikowany materiał siewny. Oczywiście też ważne jest utrzymanie miejsc pracy w sektorze hodowli roślin i nasiennictwa.

W programie jest 6 głównych działań do zrealizowania. Jest to ustalenie kierunków hodowli roślin w Polsce. Realizacja badań podstawowych na rzecz hodowli roślin. Realizacja badań badawczo-rozwojowych na rzecz hodowli roślin. Wykorzystanie zasobów genetycznych na rzecz hodowli roślin. Promocja odmiany krajowej hodowli. Optymalizacja doboru zapraw nasiennych. Zespół cyklicznie spotyka się w ministerstwie rolnictwa. A jeśli będzie potrzeba, panie przewodniczący, to co najmniej raz w roku będziemy zdawać sprawozdanie z realizacji programu. Wydaje mi się, że warto przekazywać informację na posiedzeniu Komisji rolnictwa.

Chcę jeszcze powiedzieć, że to też jest inicjatywa ministra rolnictwa – utworzenie konsorcjum Grupa Polskie Nasiona. Konsorcjum powinno też wzmocnić naszą pozycję, a przede wszystkim zachęcić rolników do korzystania z polskiego materiału siewnego. Wtedy może będzie mniej tragedii, jeżeli materiał, który jest dobry, sprawdzony w polskich warunkach – w polskich warunkach klimatycznych i glebowych – będzie wykorzystany u nas, na rynku krajowym. Może będzie mniej tragedii, chociażby dotyczących wymarznień. Przecież czasami nasiona są tańsze, a ich siew skutkuje tym, że straty są o wiele, wiele większe, niż można było przewidzieć, kupując może trochę droższy materiał, ale materiał, którego odporność na wymarznienia jest zdecydowanie większa i który przetrwałby w naszych warunkach.

Myślę, że nie bez znaczenia jest fakt, że od trzech lat podnosimy rokrocznie wartość dopłat do materiału siewnego. Jest to cykliczne. W tym roku zwiększyliśmy

do 113 mln zł dopłaty do materiału siewnego. To również powinno zachęcać rolników do korzystania z najlepszego materiału siewnego, jaki jest do wykorzystania w Polsce.

To tyle moich uwag i odniesień ogólnych. Jeśli pozwoliliby pan, panie przewodniczący, oddałbym w pierwszej kolejności głos prezesowi. Za pana pozwoleniem oddałbym głos prezesowi Dutkiewiczowi z DANKO. Myślę, że mają dobre przemyślenia. Jest to trochę odpowiedź na to, że udział naszych krajowych nasion jest niewielki. Nie do końca musimy zgadzać się z tym, co zostało pokazane w raporcie. Można?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, oczywiście.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes DANKO Hodowla Roślin Sp. z o.o. Tomasz Dutkiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Chciałem powiedzieć, że też tak, jak zauważył pan minister, nie do końca zgadzamy się z oceną NIK. Uważamy, że ocena, iż działalność naszej hodowli ma charakter deklaracyjny, jest trochę krzywdząca. Uważamy tak, dlatego że jak wynika z naszych zestawień i z informacji, które mamy z rynku – a tak naprawdę z pieniędzy, jakie z rynku pozyskujemy – to udział w rynku samej firmy DANKO wynosi w tej chwili 42,5%. A to oznacza, że nie można mówić o żadnej deklaracyjności, gdyż udział 42,5% jednej firmy w rynku jest zjawiskiem w UE tak naprawdę niepowtarzalnym.

Nie ma hodowli, która na jednym rynku ma udział wynoszący ponad 40%, a taki jest nasz udział. My z samych opłat licencyjnych zbieramy rocznie ponad 20 mln zł. Można przyjąć, że jest to średnio 200 zł od tony, a to oznacza, że 100 tys. ton naszego materiału C1 jest sprzedawanych w Polsce. A to z kolei oznacza oczywiście, że materiał sprzedają firmy nasienne. Jak pan dyrektor raczył zauważyć, jest sporo firm nasiennych w Polsce. Aktywizujemy firmy nasienne, ale one z nami też chętnie współpracują, dlatego że mamy dobry materiał. Tak jak pan minister też powiedział, jest i Arkadia, i w pszenicy, i w pszenicy jesteśmy w tej chwili liderem.

Dwie nasze odmiany – jedna to Arkadia, a druga Hondia – to jest po 10% udziału w rynku; nie wspomnę o innych naszych odmianach. W pszenicy mamy 70% udziału w rynku; w pszenicy jarym, bo w ozimym nawet jest wyższy procent. W życie mamy ponad 60% udziału w rynku. Jeśli chodzi o owies, to akurat spółka IHAR wiezie prym. W związku z tym nie ma gatunku oprócz jęczmienia – i to także trzeba zauważyć, że w jęczmieniu jest trochę gorzej, ale to wynika z postawy koncernów. Mówimy przede wszystkim o jęczmieniu browarnianym; niestety, koncerny chcą kupować i kontraktować jęczmień niekoniecznie naszej hodowli, polskiej hodowli. Jest to podobna sytuacja, jak z burakiem.

Chciałem podkreślić, że moim zdaniem nasza polska hodowla naprawdę ratuje nasz rynek i rolników w taki sposób, że ceny są stabilne. Nasze opłaty hodowlane stanowią połowę, nawet niespełna połowę opłat hodowlanych firm niemieckich, które te firmy każą sobie płacić, oczywiście na rynku niemieckim. Tylko na rynku polskim firmy niemieckie zeszły do ceny 190-200 zł od tony; wyłącznie dlatego, że polska hodowla utrzymuje taką cenę. My z kolei, eksportując i mając rozmnożenia w Niemczech (mamy też rejestrację w Niemczech), np. pszenżyto sprzedajemy na rynku niemieckim i pobieramy opłaty niemieckie. Ale to jest tylko na nasz plus. A tak naprawdę, jak było powiedziane, wzrost cen materiału kwalifikowanego w stopniu C1 byłby co najmniej o 300-400 zł z dnia na dzień, gdyby nie było polskiej hodowli. Jestem o tym głęboko przekonany – i to jest tak skromnie licząc.

Mam jeszcze jedną uwagę, odnoszącą się do wspomnianych 17%. My oczywiście mamy 42% jako DANKO, ale powiedzmy tak – jestem przekonany, że udział polskiej hodowli w rynku wynosi grubo powyżej 50%, a pewnie jest to około 60% udziału w rynku, licząc wszystkie spółki IHAR i nasze pozostałe spółki w KOWR. A te 17%... Trzeba troszeczkę pomyśleć. Oczywiście wymiana jest za niska, zdecydowanie za niska. Mamy konkurencję firm niemieckich, firm z całej Europy, a tak naprawdę z całego świata, a nie tylko niemieckich, choć niemieckich jest najwięcej. Te firmy też nie podnoszą udziału w rynku

i stopnia wymiany. W tej kwestii trzeba byłoby się zastanowić nad zmianami, które byłyby w jakimś zakresie zmianami systemowymi.

Na pewno ważne jest to, co zauważył minister, czyli stała kwota dopłaty dla rolnika, znana od początku. Jeśli jest wiadome, ile rolnik będzie miał dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdy taki materiał kupi i jeśli wie, ile będzie dopłaty, którą w tej chwili przekazuje agencja restrukturyzacji, to jest oczywiście bardzo pomocne i wpływa na wymianę. Ale też, jak myślę, nie bez znaczenia jest to, w jakim stopniu odbywa się promowanie postępu biologicznego. Również w dobrej praktyce rolniczej powinno się zawrzeć, że materiał siewny należałoby wymieniać przynajmniej raz na 3-4 lata. Co by to dało? Już mamy co najmniej 25%-30% udziału w wymianie kwalifikowanego materiału siewnego.

Takie są nasze spostrzeżenia, spostrzeżenia wszystkich firm nasiennych. Na ten moment dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Panie przewodniczący, gdyby jeszcze można było...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze. Kto jeszcze ma zabrać głos, to proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, pan dyrektor odniesie się do wniosków, które zostały tam skierowane. Dobrze?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Filip Sondij:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Do dyrektora KOWR Najwyższa Izba Kontroli skierowała dwa wnioski. Pierwszy odnosił się tego, że departament – w tej chwili jest to Departament Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi – nie kierował jednoznacznych i mierzalnych celów do spółek i cele nie były weryfikowane. Drugi wniosek dotyczył realizacji zagadnień wynikających z prawa budowlanego.

Chciałem powiedzieć, że oba wnioski zostały przyjęte i oba wnioski zostały również zrealizowane. W chwili obecnej departament wyznacza spółkom cele mierzalne i będzie je weryfikował. Również planem kontroli zostało objęte wypełnianie przez zarządy spółek obowiązków, wynikających z prawa budowlanego. To tyle, jeśli chodzi o krajowy ośrodek. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Dziękujemy bardzo, panie przewodniczący i jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję w tym punkcie. Kto z pań i panów obecnych na sali chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Zarządu Pomorsko Mazurskiej Hodowli Ziemiaka Sp. z o.o. Jan Rećko:

Jan Rećko, członek Zarządu Pomorsko Mazurskiej Hodowli Ziemiaka.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze. Chciałem się odnieść do tematu ziemiaka na tle niesamowitej konkurencji firm zachodnich. Odniosę się do roku 2017. Chciałbym przedstawić, jak wyglądała sytuacja w nasiennictwie ziemiaka w tymże roku.

PIORIN ocenił w sumie 2109 plantacji nasiennych na powierzchni ogólnej 6008 ha. W ocenie wyglądało to tak, że jest 51 polskich odmian w krajowym rejestrze, a odmiany zagraniczne w krajowym rejestrze są tylko 24, podczas gdy mówimy o wielości odmian, które powinniśmy wytwarzać. Natomiast odmian z katalogu unijnego było w ocenie 130; odmian z katalogu unijnego, które nie wymagają rejestracji w kraju. Jeżeli chodzi

o hektary, to polskie odmiany zajmowały 1555 ha, odmiany zagraniczne zapisane w krajowym rejestrze zajmowały 2030 ha i odmiany z katalogu unijnego – 2423 ha.

Jak wyglądamy jako polska hodowla ziemniaka na tle tej konkurencji? Pomorsko Mazurska Hodowla Ziemniaka (PMHZ) i Hodowla Ziemniaka Zamarte ma 26% udziału w nasiennictwie. A więc jeżeli spojrzymy na niesamowitą konkurencję odmian, jakie są w uprawie w kraju, to uważam, że nie jest to chyba zły wynik.

Naszymi największymi konkurentami są EUROPLANT – 18% udziału w nasiennictwie, HZPC – 15%, AGRICO – 13%, a resztę udziału mają pozostałe firmy. Są to firmy, które mają przemysł przetwórczy. Nasze polskie odmiany nie są wpuszczane do uprawy i nie są wykorzystywane w przemyśle frytkowym, chipsowym i innym, który jest w posiadaniu kapitału zachodniego. Jest to problem – walka z koncernami i z nasiennictwem zachodnim, które współpracuje z przetwórstwem ziemniaka, jest dla nas naprawdę bardzo ciężka. Nie mając wsparcia finansowego i ponosząc wysokie koszty związane z hodowlą ziemniaka, po prostu nie potrafimy konkurować z tak silną zachodnią konkurencją.

Mocniejsi jesteśmy w odmianach skrobiowych, gdzie część przemysłu ziemniaczanego, skrobiowego, została w rękach własnego kapitału. Jeżeli chodzi o odmiany skrobiowe, to 60% nasiennictwa odmian skrobiowych stanowi polska hodowla, czyli PMHZ i Zamarte. PMHZ zajmuje 35% udziału w nasiennictwie odmian skrobiowych, a hodowla Zamarte – 25%. Uważam, że pod tym względem jesteśmy dość silni i możemy w odmianach skrobiowych dzisiaj konkurować z firmami zachodnimi. Aczkolwiek ostatnio firmy zachodnie zaczynają też wprowadzać konkurencyjne odmiany na rynek, bo uważają, że w Polsce jest rynek otwarty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Panie przewodniczący, jedno zdanie komentarza. Te informacje pokazują sytuację, o której powiedziałem na samym początku. Można powiedzieć, że jest to totalna walka, jeśli chodzi o rynek wykorzystania materiału siewnego w Polsce. Nasze spółki nie mają mechanizmów, o których nie powiem, tylko trzeba się ich domyślić; mechanizmów zachęcających, jakie ma konkurencja, łącznie z różnego rodzaju promocyjnymi wyjazdami, że tak powiem. Niestety, tego polskie spółki robić nie mogą i nie będą robić, ale będziemy próbowali działać. Zresztą ostatni czas pokazuje, że spółki próbują się odbić; pokazuje też, że materiał siewny powinien się jednak znaleźć w rękach polskich rolników i na polskich polach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Wydaje mi się, że należy zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jest istotna i każdy, kto kiedykolwiek miał do czynienia z praktycznym rolnictwem, to potwierdzi. Wymiana nasion, zasiew czy sadzenie świeżymi nasionami jest najważniejszym czynnikiem w agrotechnice. Ani nawozy, ani środki chemiczne nie mają tak wielkiego znaczenia, jakie mają dobre odmiany, dobre nasiona i częste zmienianie nasion na świeże.

Uważam, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest pewnego rodzaju konfesjonalem i spowiedzią wszystkich władz, jakie były na przestrzeni ostatnich prawie 30 lat; tylko nie wiem, jaka za to może być pokuta, boć przecież produkcja nowych odmian, stacje doświadczalne, instytuty nie miały specjalnej barwy politycznej. Tam nie przerabiało się ani Marksa, ani Engelsa, tylko tworzyło się coś, co rolnictwu miało służyć. Gdy mówimy DANKO, to przecież odmiany dańkowska, dańkowskie nie wzięły się znikąd, nie pojawiły się wczoraj. Są to bardzo historyczne sprawy.

Proszę państwa, wydaje mi się, że my, praktycy, nawet ci ze starszego pokolenia, pamiętamy, że nasiennictwo było postawione nawet w poprzednim systemie na bar-

dzo wysokim poziomie. Szkoda, że wszystkie kolejne rządy – szczególnie na początku – i mądrzy tego kraju z premedytacją to niszczyli.

Dzisiaj przed obecnym rządem i przed ministerstwem rolnictwa stoi ogromne wyzwanie. Ci państwo, którzy przyjeżdżają, a są na etatowych stanowiskach, nie wszystko chcą powiedzieć, bo niektórych rzeczy po prostu nie chcą powiedzieć. Ale trzeba zaangażować potężne środki – potężne środki, podkreślam – żeby hodowlę roślin i nasiennictwo wprowadzić na naprawdę wysokie obroty i dać naszemu krajowemu rolnictwu krajowe odmiany. My potrafimy, mamy dobrych fachowców i oni potrafią to zrobić; tylko popatrzmy, proszę państwa, jak dzisiaj wygląda sprawa kadr. Najlepsi ludzie zostali przekupieni i zabrani z instytutów, ze stacji nasiennych, ze spółek, z ODR-ów i już pracują dla kogoś innego, a częstokroć ich praca jest konkurencją dla instytucji i spraw, o których mówimy.

Dlatego uważam, panie ministrze, że dobrym fachowcom, którzy tworzą zręby, bo odmiany, hodowla roślin to są zręby rolnictwa, trzeba naprawdę wysoko zapłacić i trzeba ich zachęcić. Pan powiedział, że są tematy, o których nie chciałby pan mówić i sposoby, jakimi firmy zachodnie przekupują ludzi. Trzeba robić to samo, bo w swoim kraju można robić to, co się uważa za stosowne. Proszę państwa, mówiliśmy o tym wczoraj, mówimy o tym dzisiaj i będziemy mówić jeszcze długo. Wprowadźcie zasady dobrej, właściwej polityki rolnej we własnym kraju. Narodowej polityki rolnej. A nie tak, żebyśmy byli przekupywani, żebyśmy byli zaśmiecani.

Powiem o czymś, o czym wszyscy państwo na pewno pamiętacie. Była bardzo nieprzyjemna, ostra wiosna dwa lata temu. Zachodnie odmiany zrobiły więcej krzywdy niż pożytku; a jednak nikt o tym nawet nie chciał za głośno mówić, bo to było zachodnie. Nie wolno. Nie pozwala na to dobra, że tak powiem atmosfera, jeśli chodzi o stosunki z Unią.

Nie chcę po prostu kogokolwiek personalnie krytykować, bo się nie da, bo to jest proces, który trwa bardzo długo. Ale jest pewien rachunek sumienia, który już zaczęto robić. Robi to NIK. Tylko można zadać pytanie – a jaka była polityka w NIK? Czy NIK nie widział tego 20 lat temu? Czy NIK nie mógł takiego samego raportu ogłosić i powiedzieć: nie, panowie, tak nie wolno; wy niszczyacie, wylewacie dziecko z kąpielą? A jednak w końcu ocknęliśmy się – i bardzo dobrze. Lepiej późno niż wcale.

Wydaje mi się, że dobrze, iż prekursorem tych działań jest pan przewodniczący Sachajko. Dobrze, że na spotkania Komisji zapraszacie ludzi, którzy w rolnictwie mają jakieś tam swoje doświadczenia. Ale jednocześnie powiadam – tu nie ma barw politycznych. Wyprodukowanie dobrej odmiany to jest rzecz, która ma największe znaczenie dla rolnictwa. Z dobrej odmiany, z odmiany, która jest często wymieniana, będzie wysoki plon. Powiem nawet odważnie w ten sposób: żeby za darmo dawano nasiona i dopłacano ze Skarbu Państwa za kwalifikowane nasiona, to i tak gospodarka na tym by zyskiwała, bo to jest najważniejsza przyczyna podwyższenia plonów.

Stąd też uważam, że temat został dobrze zainicjowany. Powinien być kultywowany i kontynuowany, a problem powinien być po prostu postawiony w jakiś zdecydowany sposób. Postawcie się Unii i wpływom idącym stamtąd, żebyśmy mogli – właśnie zaczynając od nasionka – prowadzić własną, narodową, właściwą politykę rolną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Przy okazji raportu NIK generalnie wracamy do dyskusji na temat hodowli roślin. Czy jej stan w Polsce odpowiada obecnemu etapowi rozwoju rolnictwa? Co zrobić, żeby zwiększyć udział hodowców krajowych w dobrze rozumianym interesie Polski? Pomóc im w jakiś sposób, jednocześnie wiedząc o tym, że funkcjonujemy w rynku otwartym i nie można wprowadzić żadnych barier administracyjnych.

Szczęśliwie odeszliśmy od okresu – bo był taki okres, panie Zareba – gdy hodowla roślin była absolutnie polityczna, jak choćby niesławna działalność akademika Łysenki, który w Polsce miał bardzo wielu wyznawców. Łysenko, szarlatan hodowlany; wyniki

jego prac, zastosowanych bez sprawdzenia, rujnowały rolnictwo w krajach tzw. demokracji ludowej. Czy też było promowanie nieprzydatnych w polskich warunkach odmian radzieckich, choćby kukurydzy. Był okres, kiedy hodowla była zależna od polityki. Szczęśliwie ten okres minął i już go nawet za bardzo nie wspominamy. Niektórzy nawet nie wiedzą, że w ogóle był taki okres.

Natomiast nastąpiły istotne zmiany na rynku. Duży wpływ na dobór odmian mają przetwórcy, którzy narzucają swoim dostawcom określone odmiany o określonych parametrach, np. przy produkcji buraka. Trudno właścicielom zakładów przetwórczych odmówić tego prawa; oczekują określonych, bardzo precyzyjnie i wąsko zdefiniowanych cech odmianowych, które muszą być spełnione przez dostawców.

Generalnie również, niestety, właściwie w historii rolnictwa pokutował pogląd, że materiał siewny nie ma jakiegoś szczególnego znaczenia dla uzyskiwanych plonów. Ewentualnie dokonywano zmiany, wymiany międzysąsiedzkiej, między rolnikami, bo rolnicy czuli, że istnieje jakiś wpływ. Wymieniano odmiany np. z innego rodzaju gleby. Miało to jakieś minimalne wpływy. Inna sprawa, że stare, tradycyjne odmiany były bardzo stabilne. Nie miały zjawiska heterozji. Generalnie plonowały w kolejnych latach w miarę poprawnie w takim znaczeniu, że nie było jakiegoś istotnego spadku plonu. Teraz wszystko się zmieniło.

Wymogi stawiane materiałowi siewnemu są ogromne także ze względu na oczekiwania odbiorców. Są stawiane coraz bardziej specyficzne wymagania i mamy coraz większą specjalizację odmian. Nie ma już czegoś takiego, jak odmiany chlebowe w przypadku zbóż, które są przeznaczane na cele spożywcze. Specjalizacja zaczyna być o wiele bardziej szczegółowa niż tylko odmiany chlebowe, do których kiedyś byliśmy przyzwyczajeni; a więc zboża paszowe i chlebowe to jest już pieśń dalekiej przeszłości. W związku z tym rynek zaczyna domagać się nowych odmian, bardzo specyficznych, specjalnych. Następuje również szybkie wyradzanie. Odmiany te dają znakomite plony w pierwszym roku, a już nie dają ich w drugim roku czy w kolejnych latach; nie było takiego zjawiska u starych odmian. Stare odmiany, jeszcze raz to powiem, były stabilne w plonowaniu.

W związku z tym rynek nasienny na naszych oczach bardzo szybko się zmienia. Bardzo szybko się zmienia i jest również ogromna konkurencja międzynarodowa. Otwarcie granic i prawo rozmnażania w całej Europie odmiany zarejestrowanej gdziekolwiek w kraju europejskim również stawia pod dużym obstrzałem naszą hodowlę. Owszem, mamy – i wydaje się, że jest za słabo wykorzystany – unikalny, najlepszy w Europie system oceny odmian. Obchodzi w tym roku ładną, okrągłą rocznicę; COBORU spotyka się za kilkanaście dni na obchodach swojej rocznicy. Jest to system wspierany przez państwo, a w niektórych województwach jest wspierany przez sejmiki województw, jest wspierany przez izby rolnicze. Jest to skomplikowany mechanizm finansowania, ale mechanizm unikalny i najlepszy w Europie.

To mechanizm pozwalający przetestować, sprawdzić przydatność odmian, które są w rejestrze, sprawdzić ich plonowanie i różne parametry, związane np. z zimotrwałością, na terenie całej Polski. Prace są prowadzone po to, żeby dostarczyć rolnikom najbardziej precyzyjnej wiedzy, co należy w danym regionie uprawiać, aby uzyskać maksymalny plon z założonymi parametrami.

Głos z sali:

System działa.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

No tak, ale problem polega na tym, że pomimo tego, iż system działa i dobrze funkcjonuje, korzystanie z odmian jest dramatycznie małe. System publikuje listy odmian zalecanych czy rekomendowanych, jak to się kiedyś nazywało; te listy są na stronach internetowych stacji doświadczalnych, oceny odmian COBORU, izb rolniczych, urzędów marszałkowskich – a korzystanie z nich jest dramatycznie małe. Dramatycznie słabe. W dalszym ciągu wysiewa się nie te nasiona, które wynikałyby z logiki, tylko te, które można kupić w najbliższym punkcie sprzedaży; kiedyś mówiło się, że w GS-ie, ale już w tej chwili określenie jest nieaktualne. Kupuje się w najbliższym punkcie sprzedaży,

bez zastanawiania się nad tym, czy akurat taka odmiana byłaby najbardziej wskazana, czy nie.

Rolnik kieruje się również ceną, a nie parametrami odmiany i stąd potem dramaty. Dramaty są prawie co roku. To już prawie standard – panie, wymarzło. Wymarzło. No tak, jeżeli siejesz odmianę, która dobrze radzi sobie w Portugalii, to nie miej pretensji, że ona wymarźnie ci w Polsce, bo do czegoś innego została stworzona, została wyhodowana do plonowania w innych warunkach. A więc problem wiedzy rolników na pewno jest problemem bardzo, bardzo istotnym. Oczywiście rolnicy mówią: panie, a co mi po wiedzy, jak mnie nie stać; czyli na wszystko nakłada się generalnie pewien problem opłacalności produkcji rolniczej.

Jednak w gospodarstwach najbardziej wydajnych, w gospodarstwach nastawionych na nowoczesne technologie uprawy wydaje się być nielogicznym inwestowanie w złożone technologie, ochronę, wszystkie elementy dotyczące dokarmiania, wzmacniania, uzyskiwania maksymalizacji plonów – i odpuszczenie najważniejszego elementu, jakim jest wysokiej jakości materiał siewny. Mój poprzednik ma rację – najważniejszym elementem jest wysokiej jakości materiał siewny.

Praca jest przed nami. Praca mająca na celu z jednej strony uzyskanie odpowiedzi, jak utrzymać polski system i polskie firmy, zajmujące się hodowlą nasienną. Też chciałbym, żeby firmy, które są w zasobie były strategiczne – cokolwiek to znaczy. Mamy problem ze zdefiniowaniem ich strategiczności, ale te firmy nie są zwykłymi gospodarstwami rolnymi, wielkopowierzchniowymi gospodarstwami rolnymi do prostej produkcji rolniczej, tylko są jednak jakąś szczególną formą własności Skarbu Państwa, nas wszystkich. Są powołane do realizowania celów, które niekoniecznie byłyby realizowane w prywatnych gospodarstwach. Problem – jak je finansować? Jest to kwadratura koła.

Jest to rozwiązywanie kwadratury koła, bo Unia nie pozwala na finansowanie ze środków krajowych. Ten problem zresztą dotknął również spółki strategiczne hodowli zwierząt. W 2007 r. trzeba się było ze wszystkiego wycofać i szukać pomysłów na połączenie ze spółkami o charakterze gospodarczym – po to, żeby przesunąć środki z dochodów z krów czy z czegoś innego na... Wiecie państwo, o czym mówię. Problem finansowania pozostaje.

Sprawa regresji dotknęła spółki nasienne, ale powiedzmy sobie szczerze: te firmy nie mogą mieć gorszych warunków niż inne, ale też regresja nie może być jedynym elementem, wpływającym na ich opłacalność i na stronę ekonomiczną. Jest to tym bardziej istotne, że niestety, jak wszystko na to wskazuje i te informacje raczej się nie poprawią, regresja w UE będzie postępowała. Regresja będzie schodziła coraz niżej, będzie odcinała kolejne grupy dużych gospodarstw od unijnego wsparcia – niezależnie od ich statusu prawnego. A zatem trzeba powiedzieć, że nie będzie odwrotu od regresji.

W związku z tym pozostaje jak najbardziej otwarta dyskusja. Materiał Najwyższej Izby Kontroli jest elementem, który wywołuje temat czy zmusza nas, żebyśmy po raz kolejny zastanowili się, jak utrzymać spółki hodowlane w Polsce; szczególnie te, które są w zasobie, które są naszą wspólną własnością. Jak zapewnić im dobre finansowanie? Ale również jest pytanie, jak wykorzystać efekty pracy spółek i ich dorobek; wielki, wspaniały dorobek, jak również zasób, którym w każdej chwili dysponują. To nie jest tylko tak, że będziemy wspominać prof. Wolskiego, ale istotne jest to, co w danym roku cały czas jest w zasobie. Zasób musi być wykorzystany dla dobra Polski.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Mogę? Powiem tylko jedno zdanie. Przysłuchiwałam się rozmowom o wizji Wspólnej Polityki Rolnej w nowej perspektywie i dodam, że o to walczyli wszyscy rolnicy – właśnie o regresję, czyli jednak o zmniejszenie dopłat do wielkoobszarowych gospodarstw. A to, co spotkało spółki, jest jakby efektem ubocznym faktu, że dysponują dużą powierzchnią, hektarami ziemi, choć prowadzą trochę inny rodzaj działalności, jak wiemy.

Jest pytanie – jakie mogą być rozwiązania? Jakie mogą być propozycje? Może rzeczywiście są potrzebne propozycje Polski i dbanie o to, żeby rozwiązać problemy wynikające dla takich spółek z zasady regresywności? Regresywność będzie postępowała coraz bardziej, bo takie jest oczekiwanie rolników europejskich, żeby dopłaty bezpośrednio

do hektara były w większym stopniu skierowane w stronę mniejszych gospodarstw niż do gospodarstw wielkich i wielohektarowych. To są postulaty europejskich rolników. A w tym wszystkim mieszczą się też instytuty czy instytucje państwowe, które mają trochę inny cel i kierunek działania, a ich głównym celem nie jest tylko zarobkowanie.

Pytanie brzmi – jak rozwiązać problem? Tak naprawdę, jeśli państwo pomyślicie – i pan minister też może to potwierdzić – naprawdę zmniejszenie dopłat czy degresywność jest w interesie rolników; tych rolników europejskich, których średnie gospodarstwo ma 16 ha. To nie jest tak, że rolnictwo europejskie jest tylko wielkoobszarowe. Większość rolników w Europie ma mało ziemi. Ukierunkowanie WPR ma na celu przesunięcie pieniędzy do mniejszych gospodarstw i ochronę mniejszych gospodarstw rodzinnych. Widzimy jeden z ubocznych efektów takiego działania, ale tak naprawdę każdy z nas na posiedzeniach Komisji od wielu lat mówił o tym, że duże, wielkie gospodarstwa powinny mieć jednak wyznaczoną jakąś granicę, do której dopłaty są dla nich przeznaczone.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Oczywiście zgadzam się z tymi wypowiedziami, ale chciałbym dodać, że degresywność rozumiemy w różny sposób. Jeżeli są dopłaty do hektara, dopłaty obszarowe, to czy ktoś bierze dopłatę do 1000 ha, czy ktoś inny bierze dopłatę do 10 ha, to bierze takie same dopłaty hektarowe. Przecież nie ma jakiejś specjalnej różnicy i to rozumiemy.

Oczywiście jeśli chodzi o spółki Skarbu Państwa, to spełniają swoją rolę. My rolnicy – a jestem rolnikiem – widzimy, że spełniają swoją rolę. Współpracę z Małopolską Hodowlą Roślin czy z firmą DANKO uważamy za bardzo korzystną. Rzecz jasna walczymy o to i dajemy propozycje, żeby ceny materiału siewnego były niższe, żeby nasiona były tańsze. Rzeczywiście małych gospodarstw rolnych – i o tym powinniśmy rozmawiać – nie stać na tak wysokie ceny, które wynoszą średnio około 200 zł do tony zboża... To znaczy do kwintala.

Proszę państwa, powinniśmy się pochylić nad takim tematem, aby pomóc właśnie małym gospodarstwom tak, jak chcieliby europejscy rolnicy, czyli żeby były większe dopłaty dla małych gospodarstw. Spółki państwowe mają bardzo duże zadanie, żeby pochylić się nad małymi gospodarstwami. To chyba jest cel i zadanie, bo małych gospodarstw mamy w kraju najwięcej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze się zgłasza? W takim razie na zakończenie pozwolę sobie zabrać głos.

Jednak chciałem zgodzić się z oceną NIK, że mamy pewne zagrożenie bezpieczeństwa żywnościowego. Możemy mówić o kilku rzeczach. Wymiana materiału kwalifikowanego na poziomie 17% jest zatrażająco niska; zresztą widzimy to przy porównaniu z innymi krajami w Europie. Teraz trzeba byłoby zapytać ministra, w jaki sposób i jakie parametry resort przewiduje w kolejnych latach? Sejm obecnej kadencji pracuje już 2,5 roku, a nie widzimy za bardzo skokowej poprawy wymiany materiału siewnego. To byłaby jedna sprawa, o której chciałem powiedzieć.

Druga kwestia, która może i padła na tej sali, to w jaki sposób ośrodki doradztwa rolniczego czy izby rolnicze (widzimy przedstawiciela izb rolniczych) zamierzają wprowadzić edukację? Najlepszym i najtańszym sposobem zwiększenia plonów jest właśnie wymiana materiału siewnego. Potrzebne jest konkretne rozwiązanie i znowu oczekiwałbym konkretnych parametrów tego, do czego dążymy.

Ostatnia sprawa, o której mówili moi przedmówcy, to jest opłacalność działania firm nasiennych. Z czego firmy nasienne mają żyć? Chodzi o opłaty hodowlane, licencyjne. Jaki jeszcze mechanizm powinniśmy wprowadzić, aby była większa opłacalność produkcji nasion?

Ostatnia rzecz, o której mówił również pan Zaręba, to jakie są wynagrodzenia w spółkach? Wiemy o tym, że jeśli ludzie mają pracować i zostać w państwowych instytucjach, to powinni zarabiać, a słyszymy z różnych źródeł, że zarobki są niskie. Nie chcę mówić, że nieadekwatne do pracy, bo tego nie można ocenić, ale zarobki są niskie.

Prosiłbym pana ministra o przedstawienie tych trzech informacji.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Panie przewodniczący, trochę poszerza pan tymi pytaniami temat posiedzenia Komisji. Przypomnę, że dyskutujemy nad raportem Najwyższej Izby Kontroli odnośnie do spółek hodowli roślin. W związku z tym, jeśli pan oczekiwałby informacji i o płacach, i o ich wysokości, to proszę ewentualnie dać nam trochę czasu, żebyśmy przygotowali również szczegółowe odpowiedzi na zadane przez pana pytania.

Natomiast nie oceniałbym, że te 17% to tak dramatyczna sytuacja. Na pewno można zawsze więcej i lepiej, tylko proszę ocenić nas również poprzez pryzmat ostatnich dwóch lat. Jeżeli pan zauważy, że w 2016 r. już był wzrost wykorzystania polskich odmian, to warto o tym też pamiętać, panie przewodniczący. Jeszcze powiedziałbym jedną rzecz. Gdyby była tak dramatyczna sytuacja, to nie byłoby polskiej żywności, produkowanej przez polskich rolników, o wartości prawie 27 mld zł. To są również produkty roślinne, które znalazły swoje miejsce nie tylko na rynkach unijnych, ale i na rynkach trzecich.

W związku z tym nie mówię, że sytuacja w spółkach jest nadzwyczajnie dobra; obecna sytuacja musi ulec poprawie i będzie ulegała poprawie. Po to powstał program, o którym przecież wspominałem. Pani prezes i pan dyrektor również wspominali o programie. Minister rolnictwa nie czekał na wyniki, tylko po prostu przystąpił do pracy.

Przypomnę jeszcze jeden program, o którym też rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji rolnictwa i komisji senackiej; chodzi o tzw. program białkowy, z którym mamy poważny problem. Opieramy się przecież tylko i wyłącznie na polskiej produkcji, jeśli chodzi o białko. Przypomnę: rzepak, soja, bobowate; już nie wspomnę białka owadziego, bo tam jest białko zwierzęce. Ale pokazuje to, że w okresie dwóch lat nie zamykamy się w resorcie rolnictwa, tylko słuchamy środowiska, rozmawiamy ze środowiskiem, powołujemy różnego rodzaju zespoły, które pracują na rzecz poprawy sytuacji polskiego rolnika.

Natomiast wracam do szczegółowych pytań. Nie jestem w stanie dzisiaj panu odpowiedzieć na pytania odnośnie do wysokości płac, jakie są w spółkach. Możemy o tym podyskutować. Oczekiwałbym też trochę pomocy ze strony Komisji, bo jeśli mówimy o płacach, to za chwilę będziemy mówili o bezpieczeństwie żywności, jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą. Można też postawić pytanie, ile zarabiają lekarze służb weterynaryjnych? Jest dramatyczna sytuacja i o niej wiemy. A więc jeśli pan pozwoli, to odnoszę się do pytania ogólnie. Ale jeśli mamy poruszyć te tematy, to proszę nam dać trochę czasu, żebyśmy się mogli do nich przygotować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Nie chciałbym teraz wchodzić...

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Jeszcze jedną rzecz dodam odnośnie do degressywności. Podkreślam jedną rzecz, bo przecież pracuję w Komisji jedenasty rok, łącznie z okresem pełnionej obecnie funkcji. Pamiętam nasze dyskusje o degressywności i pamiętam, że mówiliśmy wszyscy, iż w polskim rolnictwie jest miejsce dla wszystkich – i dla dużych, i dla małych – tylko trzeba ważyć pewne proporcje. Pan przewodniczący Krzysztof Ardanowski mówił o tendencji, Hogan się jasno wypowiadał, że degressywność po prostu musi być zredukowana.

Ale mówiłem o jednej kwestii i proszę, żebyście państwo o tym pamiętali. Uderzenie takim obuchem, natychmiast, spowodowało, że spółki zostały postawione pod ścianą. Z jednej strony można byłoby powiedzieć: dobrze, że tak się stało, bo w tej chwili już mają za sobą trzeci rok funkcjonowania i próbują znaleźć rozwiązania w bardzo trudnej sytuacji. Ale jeżeli to uderza w spółki w wymiarze około 60 mln zł rocznie, to proszę wziąć pod uwagę, że nie jest to okres roku, dwóch czy trzech lat, żeby w miejsce dopłaty, która wynosiła powiedzmy 1,5 mln zł czy 2 mln zł, w ciągu roku czy dwóch znaleźć inne źródło przychodów, tak aby spółka mogła normalnie funkcjonować. Nie da się tego zro-

bić. Kto się trochę orientuje w zagadnieniach związanych z prowadzeniem spółek, ten doskonale wie, że potrzeba jakiegoś cyklu, jakiegoś czasu.

Dzisiaj kilka spółek – powtarzam, możemy rozmawiać o spółkach; przygotowujemy materiał – jest w fazie programów, które w przedziale czasowym od trzech do pięciu lat będą musiały sobie z problemem poradzić. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Taki program jest w resorcie rolnictwa, program również jest realizowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, tylko potrzebujemy po prostu trochę czasu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Kontynuuję wypowiedź. Mamy tu dyrektorów, więc oni mogą powiedzieć, ile zarabiają, aczkolwiek może oddzielnie pochylimy się nad zarobkami.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Jest tylko dwóch, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wcale nie naciskam, żeby to było w tej chwili. Nadal uważam, że jeżeli nie będziemy ucziwie, dobrze płacić polskim hodowcom, to czy hodowla zwierzęca, czy hodowla roślinna będzie marginalizowana.

Na str. 23 mamy wykres nr 6. Jest to udział sprzedaży materiału siewnego spółek hodowlanych roślin we wprowadzonym do obrotu materiale siewnym w Polsce. Widzimy, że przy roślinach oleistych jest około 3%. Oczywiście lepiej wyglądają pastewne, strączkowe, ale to jest tylko 20%. Widzimy, że w porównaniu z 2014-2015 r. jest to mniejszy udział. Tak jak mówię, zupełnie nie mamy się czym chwalić, jeśli to jest na poziomie 20% wymiany.

A więc jest prośba o całościowe podejście i przedstawienie Komisji informacji, w jaki sposób byłoby możliwe doprowadzenie do skokowego zwiększenia wymiany materiału siewnego, najlepiej z polskiej produkcji.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Można? Rozumiem, że kwestia również polega na tym, o czym pan wspomniał; zresztą nie tylko pan, bo pan wiceprzewodniczący Ardanowski bardzo mocno to też uwypuklił. Jak przekonać polskiego rolnika? Czym go rzeczywiście zachęcić?

Chcę państwu przypomnieć jedną rzecz. Od czasu wprowadzenia dopłat do materiału siewnego do chwili obecnej ponad 900 mln zł, prawie miliard złotych został skierowany na wsparcie. Może to za mało, może trzeba po prostu znaleźć 2 mld zł, żeby wspomóc. Tylko na wszystko jest potrzebny czas.

Zadał pan szczegółowe pytanie. Prezes Dutkiewicz jest w stanie dzisiaj panu odpowiedzieć chociażby na jedno pytanie, w związku z tym pozwoli pan, żeby udzielić głosu panu prezesowi Dutkiewiczowi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Proszę bardzo.

Prezes DANKO Hodowla Roślin Sp. z o.o. Tomasz Dutkiewicz:

Panie przewodniczący, chciałem powiedzieć, że w tej chwili średnia płaca w DANKO wynosi brutto 5,5 tys. zł, a jest zatrudnionych 370 pracowników i powiem szczerze, że w ciągu ostatnich lat nie ma wymiany. Nikt nie odszedł z DANKO z hodowli oprócz przejść na emeryturę; przynajmniej w ciągu ostatnich 10 lat, co mogę powiedzieć z całą pewnością. Co więcej, w tej chwili pozyskujemy nowych bioinżynierów i bioinformatyków, bo oni są nam przede wszystkim potrzebni.

Związanie z firmą to też jest trochę tak, że jest niespełna 140 lat tradycji. Wspomniał pan o prof. Wolskim; to jest historia, to są uczniowie i uczennice prof. Wolskiego, są już następcy. Wychowujemy nowe pokolenia. W tej chwili mamy około 100 osób zatrudnionych w hodowli. Dofinansujemy i też uczestniczymy w podnoszeniu kwalifikacji

pracowników; mamy w tym roku nową panią doktor. Naprawdę tak się dzieje i od tej strony nie widzę zagrożeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeszcze jedno zdanie. Były okresy, kiedy podkupywano polskich hodowców. Natomiast ci, którzy zostali, wykazują się również dużym poczuciem odpowiedzialności i patriotyzmu.

Sprawa zarobków. Oczywiście dobrze byłoby, żeby zarobki były wyższe. Zauważyłem jednak, że często jest tak: otóż z jednej strony domagamy się dla członków spółek Skarbu Państwa większych zarobków, a za chwilę krytykujemy, że spółki Skarbu Państwa otrzymują jakieś nieuzasadnione, wysokie wynagrodzenia. Trzeba się zdecydować, czy chcemy spółki Skarbu Państwa traktować jako formy szczególne – również z dobrymi zarobkami – i nie być hipokrytą, który za chwilę będzie spółkom to wszystko wytykał.

Problem polega na tym, że zarobki czy też dochody można zwiększyć przede wszystkim z rynku, tylko i wyłącznie z rynku. A więc rozszerzenie możliwości sprzedaży, zainteresowanie rolników, będzie głównym elementem napędzającym dochody.

Chcę również powiedzieć – co może nie jest informacją dobrze przyjmowaną przez polskich rolników – że nasz unikalny system wsparcia materiału siewnego nie jest popularny w Europie. Byliśmy niedawno w Austrii, która dla nas w wielu sprawach może być jakimś wzorem, ale w Austrii nie słyszeli o czymś takim, jak dopłata do materiału siewnego. Nawet byli mocno zdziwieni, że w Polsce taki mechanizm ktoś wprowadził, ponieważ rolnicy austriaccy nigdy o czymś takim nie słyszeli. A więc sprawa dyskusji i realizacji programu rozwoju materiału siewnego ze zwiększeniem zainteresowania rolników jest sprawą, która cały czas pozostaje przed nami.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, drugi punkt porządku obrad zrealizujemy na jednym z kolejnych posiedzeń Sejmu.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.